



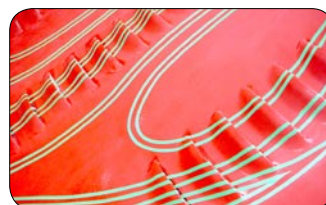
Fot. 12

Ford pick-up

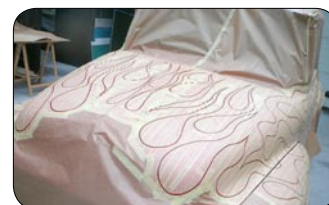
Otrzymałem ciekawe zlecenie zaprojektowania i naniesienia grafiki w technice airbrush na kultowym samochodzie Ford pick-up z ok. 1955r. Auto przyjechało aż z Norwegii i należało do pracownika platformy wiertniczej. Miało służyć do wyścigów na krótkich dystansach, ale jak się potem okazało było również wypożyczane do realizacji teledysków muzycznych, reklam, itp. Taka fanaberia... Ford został gruntownie wyremontowany i zmodyfikowany w podpoznańskiej firmie specjalistycznej, która nam pojazd dostarczyła. Życzeniem klienta było naniesienie tradycyjnego, amerykańskiego motywu z „tamtych” lat. Płomienie miały rozciągać się od przedniego zderzaka i zanikać przy tylnym. Klient chciał, aby płomienie były graficzne, nie realistyczne, w całości otoczone widocznym z daleka konturem. Zatem zaproponowałem kilka układów płomieni w kilku wariantach kolorystycznych. Po dokonaniu wyboru projektu, już na początku realizacji grafiki, pojawił się problem. Fioletowe kontury płomieni miały w rzeczywistości mieć 8mm szerokości. Zatem nie mogły być



Fot. 1



Fot. 2



Fot. 3

nanoszone pędzlami do pinstripingu. Owszem są tak szerokie pędzle, ale nie da się nimi prowadzić tak długich linii bez śladów łączenia. Wyglądałoby to nieestetycznie. Podjąłem decyzję, że grafikę wykonam tradycyjną, acz pracochłonną techniką maskowania taśmami. Najpierw „narysowałem” taśmą szer. 6mm jedną stronę pojazdu. Była to lekka improwizacja. Gdy płomienie uzyskały płynność i oczekiwaną dynamikę, całość przenieśliem symetrycznie na drugi bok karoserii (**fot.1**). Uzyskany rysunek taśmą zaznaczał linię, która ma być później pomalowana. Dlatego teraz tę linię należało okleić z dwóch stron, a następnie ją zdjąć (**fot.2**). Kolejnym krokiem było zamaskowanie całej powierzchni oprócz linii głównej. Szczególną uwagę należało zwrócić na miejsca połączeń części karoserii, aby biegnąca linia nie miała uskoku. A także na wloty powietrza maski silnika (**fot.3**). Oczyszczona i odtuszczona maskowanie linii pomalowałem lakierem bazowym z niewielką ilością utwardzacza. Konsystencję dobrałem tak, aby lakier nie utworzył zbyt ostrych krawędzi. Ponieważ całość linii będzie potem zamaskowana taśmą, warto zrobić na krótkim odcinku próbkę. Sprawdzić przyczepność lakieru, czy nie odchodzi razem z taśmą, czy wytrzymałe korygujące nacięcia nożykiem i czy nie ma za wysokich krawędzi (**fot.4**). Następnie zdemontowałem wszystkie maskowania w obszarze, gdzie będzie nanoszony cieniowany płomień. Całość odkrytej karoserii została odtuszczona i przygotowana



Fot. 4

do kolejnego etapu **(fot.5)**. Zamaskowałem taśmą szerokości 8mm fioletowe linie, ale tak, aby pół milimetra fioletu zostało zakryte kolejnym kolorem. Przygotowałem żółtą i pomarańczową bazę. Dużym pistoletem, z dyszą 1,4mm, naniesiono cieniowanie. Najpierw kolor żółty, potem pomarańczowy, następnie znów żółty. Usuwamy sprężonym powietrzem i miękkim, dużym pędzlem powstały odkurz malarski. Całość cieniowania powtarzamy, aż do uzyskania płynnego przejścia kolorów **(fot.6)**. Następnie demontujemy maskowanie. Najpierw taśmę liniową maskującą fioletowe linie, następnie papier i materiał samoprzylepny. Zwracamy szczególną uwagę na taśmę liniową, aby nie uszkodzić krawędzi grafiki. Najwięcej pracy maskującej było przy wlotach powietrza maski silnika. Ale to nie koniec **(fot.7)**. Po całkowitym wyschnięciu lakieru i wyczyszczeniu całej powierzchni, kolej na naniesienie cienia płomiennej grafiki. W tym celu należało zamaskować to co już pomalowane z koniecznym pozostawieniem ok. 0,5mm zakładki wokół wszystkich obiektów. To ważne, aby cień nieznacznie nachodził na obiekt. Był to ryzykowny etap pracy, bo wszystko, co dotąd zostało pomalowane, przykryto maskującą folią samoprzylepną. Folia podczas późniejszego demontażu nie powinna uszkodzić cieniowania. Był to również test na przyczepność lakieru **(fot.8)**. Teraz przystąpiliśmy do naniesienia cieni obiektów. W tym celu umieszczano możliwie rzadki lakier bazowy w kolorze sepia. Cień był наносzony warstwowo, i wielokrotnie delikatnym pyłkiem. Tutaj podobnie jak poprzednio, warto pomiędzy sesjami usuwać odkurz malarski i nanosić kolejne warstwy. Demontaż kontrolny folii maskującej najlepiej wykonać na najmniejszym obiekcie **(fot.9)**. Teraz



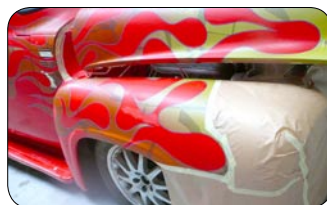
Fot. 5



Fot. 6



Fot. 7



Fot. 8



Fot. 9



Fot. 10

całą grafikę trzeba sprawdzić pod względem błędów i niedociągnięć. Korekty można wykonać małym pędzlem i w kabine bezpyłowej całość pokryć kilkoma warstwami lakieru bezbarwnego **(fot.10)**. Dla wzmocnienia efektu można całość karoserii spolerować, aż do całkowitego zniwelowania krawędzi grafiki. Tak, aby całość stanowiła jedną, lustrzaną płaszczyznę **(fot.11)**. Trzeba przyznać, że efekt końcowy był imponujący, prawda? Auto w tej postaci zostało wyposażone w całą masę elementów tuningowych, od kół aż do tapicerki. Ford był wykorzystywany nie tylko do wystaw, ale również wyścigów, a nawet wypożyczany na plan filmowy do realizacji muzycznych teledysków **(fot.12)**.

Marzena i Andrzej Karpiński

www.facebook.com/karpinskiairbrush



Fot. 11



Fot. 12